

PRZEGLĄD SPORTOWY

**CENA
30
G.R.**

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 15 (1023)

ŚRODA, DNIA 20. LUTEGO 1935 ROKU.

ROK XV

Józkowiak nokautuje Piłata!

W piłkarstwie bez rewolucji

Łyżwiarze polscy nie odgrywają żadnej roli w Budapeszcie i Oslo

STARY SMOKOWIEC. 17.2. — Nie wiele brakowało, aby powtórzyła się historia z Garmisch. Od rana padał śnieg, nie było widać świata bożego, tak że nawet Czesi zaczęli kłaść (za granicą robi to od początku zawodów) pomysły urządzenia skoków w Szczyrbskim Jeziorze, które nagłe od ciele zostało zupełnie od świata.

Szesnaście autobusów ugrzęzło, zatarasowując zupełnie drogę, a 500 (!) czekało na swoją kolej; na dworcu w Szczyrbsku 2.000 osób, w Popradzie 1.000 osób, dobiła się bezskutecznie do skoczni Jaroslawa.

Nadomniat z tego na dole panowała dotkliwa odwilż, która dopiero w okolicach wysoko położonej skoczni Jaroslawa zmieniła się na lekki mróz.

Odwołac — czy nie odwołać skoki. Nie! Za żadne skarby! Przełożono je najpierw o pół godziny, potem o godzinę i oto pogoda znów uśmiechnęła się zawodnikom.

Nagle uspokoiło się, a nawet wypożdło, a gdy potem przyszły nowe podmuchy wiatru, które czyniły ze skoków loterie, konkurs był już w pełnym biegu. Później śnieżyca zlodowiała śniegu też już nie mogła przewracać zawodów.

Tak o 13.30 rozpoczął się ów dziesiąty konkurs skoków FIS, o którego warunkach Birger Ruud powiedział mi, że są najgorsze, jakie można sobie wyobrazić. Do owych podmuchów wiatru dołączyły się bowiem małe świeżego śniegu, topnego, którego nie sposób było ubić, zwłaszcza, że Czesi

nie kwapili się z dostarczeniem sił pomocniczych.

Na szczęście interwencja dyrektoratu FIS zmniejszyła rozbieżność nawet w stosunku do rozbiegu wczorajszego, mimo opozycji Czechów, którzy za wszelką cenę, nie bacząc na zdrowie zawodników, chcieli uratować skoczni Jaroslawa miano rekordowe.

Triumf nasz był nieodczuwalny. Utwierdził i, ba, poprawił znacznie opinie, jaką zdobyliśmy wczoraj. Wczoraj bowiem startowali Norwegowie kombinatory, dziś prawdziwa elita. Norwegów kombinatorów pozostawiliśmy za sobą, zrewanżowaliśmy się Finom za ich

wczorajsze zwycięstwo przy zielonym stoliku, pobiliśmy chlubę narciarstwa szwedzkiego, ba, Stanisław Marusarz wtargnął twardą stopą w głąb elity norweskiej, pozostawiając za sobą asów, z których każdy jest ozdobą konkursu skoków w Europie, a środkowa Europa pozostała daleko za nim.

Naszych pięciu skoczków pod każdym względem przewyższało Niemców, Austriaków, Szwajcarów, no i Czechów, którzy „imponowali” muszą beznadziejnych skoczków (około 50 startujących), psujących swoimi upadkami rozbieg. Stanisław Marusarz imponował nam

bardziej. Gdyby nie drobne błędy stylowe, wywołane szaleńczą brawurą, nędzącego się wprost opanować lotu, jednogłośnie zdaniem Norwegów, Marusarz byłby mistrzem FIS. Miał on nieomal największą długość obu skoków 116 m. wobec 116,5 zwycięzcy Ruuda i 115 drugiego w konkursie R. Andersena. A. Andersen miał już tylko 111 m., następny Norweg Gunderesen 111, Sörensen 101, Hoffsbakken 104,5, Valonen 103,5, Vinjarengen, 103,5. Dwa najlepszych Szwedów Viken 108,5, Johanson 107,5.

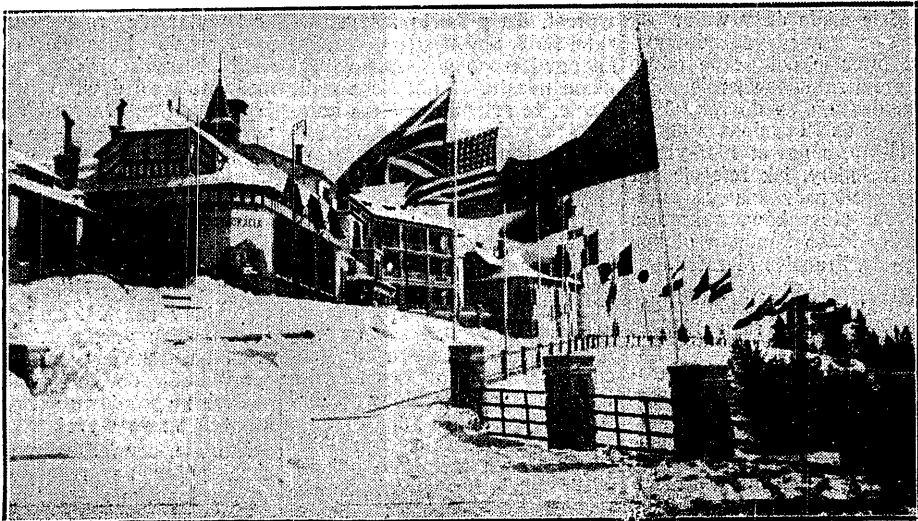
Skoki Marusarza nie były idealne. Ciężko na nich szalone odbicie, które potem z trudem starał się opanować podczas lotu w powietrzu, szarpnięcie podmuchami wiatru. Wskutek tego lądowanie było niezbyt piękne, czasami niemal ekwilibryczne.

Bronisław Czech skoczył za pierwszym razem zbyt krótko, za drugim razem bez zarzutu co do stylu, odbicia i długości. Był to może jeden z najpiękniejszych lotów w powietrzu na konkursie. W lądowaniu ustępował jednak Ruudowi, a zwłaszcza R. Andersenowi, który pobili wszelkie rekordy lekkości lądowania.

Andrzej Marusarz skakał poprawnie, jeśli chodzi o lot w powietrzu i wzbudził uznanie 10.000 widzów nie tylko dlatego, że nosi to samo nazwisko, co jego brat stryjeczny. Lądował dość pewnie, ale brzydło na szeroko rozstawionych nartach.

Luszczyk przewrócił się za pierwszym razem po przejechaniu 30 m. na parę metrów przed wybiciem (co za pech!) — drugi skok miał poprawny, ale nie nadzwyczajny.

Słabo skakał Kolesar, któremu brak odbicia; lot w powietrzu dobry, na pozostanie wyższy, niż u Niemców i Austriaków, ale odległości pozostawiały wiele do życzenia.



FLAGI KILKUDZIESIECIU NARODÓW ZRZESZONYCH W F. I. S. znaczą teren tegorocznych mistrzostw pod patronatem Federacji.



MISTRZ WYCHOWUJE SOBIE PARTNERKE Schaffer i 12-letnia Steenst podczas treningu.

Wśród Norwegów nie było ani jednego, który miałby skok bez zarzutu. Birger Ruud po pierwszym skoku wprost fantastycznym, w drugim bardzo niespokojnie walczył z podmuchami wiatru.

Gunderesen miał pierwszy skok słabszy, drugi niemal bez zarzutu. R. Andersen miał oba skoki najlepsze może stylowo, drugi trochę zakręcił, gdyż walczył musiał też z wiatrem.

Alf Andersen przy pierwszym skoku rekordowym 59,5 podparł się ręką, ale już na wybiegu. Drugi skok był słaby, krótki, poświęcony wyłącznie na walkę ze śnieżycą. To samo dotyczy Sörensen, który pogrzebał swoje szanse w podmuchach wiatru przy drugim skoku.

Vinjarengen i Hoffsbakken odbijają wyraźnie od swoich rodaków specjalistów od skoków.

Fin Valonen po pierwszym skoku bardzo pięknym, rzucającym mu czołowe miejsce, w drugim rozprężliwym walczył z pędem i nie przekroczył nawet 50 m. Dla Pääli 56 m. było za dużo, upadł i drugi raz już nie skakał.

Z czterech Szwedów tylko Viken i Johanson zdradzali szkołę norweską. Do chłuby Szwecji Eriksona jeszcze nie udało się, zwłaszcza w trudnych warunkach skoków międzylatnych, które przecież załamały Valonena i tyłu Norwegów, tylko nie Stanisława Marusarza, Ruuda i R. Andersena.

(Dokończenie na str. 4-ej).



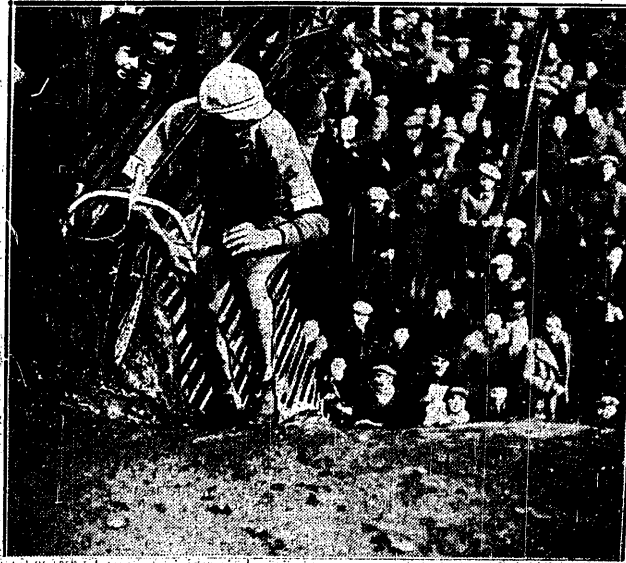
ST. MARUSARZ jeden z najlepszych skoczków narciarskich świata.



GÓRSKI, CZOŁOWY BIEGACZ POLSKI na trasie sztafety F. I. S., która przyniosła nam zaledwie 7-me miejsce.



OTWARCIE OBRAD SEJMU PIŁKARSTWA POLSKIEGO W KATOWICACH. W środku prezes P. Z. P. N. gen. n. Uzdowski, na prawo przewodniczący zgromadzenia kom. Zółtaszek i sekretarz p. Kwaśniewski, na lewo prezes L. O. Z. P. N. Konopka, a obok (w okularach) del. P. U. W. F. Inż. T. Kuchar.



MIEDZYNARODOWY WYŚCIG KOLARSKI NAPRZELAJ odbył się w Paryżu, wobec tłumów widzów. Francuz Vaast przebywa t. zw. „djabelski dół”.

Pierwszy dzień sejmiku piłkarzy

Od specjalnego wysłannika Przeglądu Sportowego

Katowice, 16 lutego.

Sala Rady Miejskiej miasta Katowic zamieniona się w sobotę i niedzielę na miejsce obrad sejmiku piłkarskiego. Wszyscy dobrze znani najlepsi działacze w tym sporcie wygłaszali przemówienia utrzymywane często na poziomie kraciowo różnym: od poruszających całokształt zagadnienia pp. Stattera i Wojakowskiego do babraczych się w najdrobniejszych bolączkach własnych podwódek delegatów okręgu lubelskiego i łwowskiego.

W ciemnej sali, tak mało akustycznej, że nierzadko trzeba było grzmiącym głosem, na ławach rządowych zasiadali prawie uśpieni delegaci PPZPN. Brakowało chorego p. Glabisa, mjr. Lohla i p. Kaluży. Wiceprezes dr. Michałowicz zjawił się dopiero w południe.

Na wysoki (naprawdę wysoki, wcho- dząc się bowiem po kilku stopniach) stołec przysiadł zaproszony p. inspektor Żółtaszka, na zastępcę jego p. Konopkę, a na sekretarza zebrania p. Kwasniewskiego.

O godz. 10 rano donośny głos p. generała Bończy-Uzdowskiego ogłosił otwarcie Walnego Zebrania, poczem powitał zjazd wiceprezydent Katowic, dr. Skudlarz, który życząc owocnych obrad, prosił, aby PPZPN nie zapominał o Katowicach i uwzględnił je w programie imprez międzynarodowych, gdyż od wygranego w r. 1927 meczu ze Szwecją, stolica Górnośląska za wodów międzynarodowych nie oglądała.

Obecność delegata PUWF, p. inż. Kuchara, który odczytał krótką powi- atną deklarację PUWF i przez cały czas zebrania przysługiwał się obra- dom, potwierdza konsekwentne dą- żenie PUWF do wyprowadzenia projek- towanej reformy, która ma objąć nie- tylko związki białe, ale i potężne orga- nizacje oraz finansowo, do jakich zalicza się PPZPN.

Po odczytaniu sprawozdania komisji rewizyjnej i PKS (innych formalności nie załatwiano, gdyż przyjęto, jak zwy- kle wszelkie sprawozdania za odcy- tane) o g. 10.35 zaczęła się dyskusja nad sprawozdaniem zarządu, która trwała równo cztery godziny.

Komisja skrutacyjna stwierdziła, że w tym czasie obecność wszystkich okręgów z wyjątkiem Wołynia i ogólna ilość głosów 253, większość nominalna 127, kwalifikacyjna 169.

Poszczególne delegacje rozporząd- ły następującą ilością głosów: Liga 42 (płk. Żółtaszka, Wojakowski, Obrn- bański, Rosenstock, Mikula, Mosin, Skłask 42 g. (Żółtaszka, Antoszewski), Kraków 22 (Statter, Kwasniewski), Łódź 24 (mjr. Mirski, mjr. Paleolog, Peist), Poznań 10 (Stuerner, Pieczyński), Pomorze 10 (Świątkowski, So- snowski, Brzezinski), Łódź 20 (Ko- nopka, Kallenbach), Warszawa 25 (Frankel, Pichelski), Kielec 23 (Bo- nusiewicz, Miszewski, Kanus), Lublin 4 (Tudrel, Oppenheim), Stanisławów 5 (Worobkiewicz, Wilder), Wilno 4 (Bernacki), Polesie 4 (Oczkowski), Białystok 5 (Szafran).

Pierwsze deklaracje w stosunku do ustępującego zarządu były raczej na- tury grzecznościowej. Stanisławów podziękował za stworzenie nowego okręgu, Poznań wyraził pełne zado- wolenie z działalności ustępującego zarządu, prosił jedynie o niepominięcie go przy rozdziale zawodów między- państwowych.

Poważniejszych wystąpień oczeki- wano dopiero ze strony delegatów Lublina i Łwowa. P. mjr. Mirski za- powiedział tylko, że Łódź ma za- strzeżenia przeciwko zarządowi nu- wemu, gdyż przy przyjęciu Rumunów w Łwowie, gdyż mecz organizowano wspólnie z PPZPN i że sprawa ta be- dzie szerzej omówiona.

Pierwszy atak padł ze strony de- legatów Lublina. Przewidywania nasze, że wystąpienia tego małego okręgu będą miały raczej charakter demonstracyjny sprawdziły się. Efekt zwrócenia na siebie uwagi całego Wa- lego Zebrania i opinii sportowej zo- stał osiągnięty. Żadnych innych ko- rzysci Lublin z Walnego Zgromadze- nia nie wyniósł.

Mamy zresztą wrażenie, że delegaci jego zrozumieć we właściwym czasie swą śmieszność sytuację i stracił conaj- mniej połowę zapadu do popierania re- wulacyjnych wniosków.

Pierwszy z delegatów p. Tudrel za-

rzucił brak systemu w pracy PPZPN, stale pomijanie Lublina przy każdej o- kazji, nieuwzględnienie tego ośrodka w nowym projekcie wyszkoleniowym i, zapowiadając głosowanie przeciwko- wotum zaufania wyrażone zaznaczył, że robi to jedynie na polecenie Walnego Zgromadzenia.

Jeżeli tak było w istocie, to czując śmieszność całego wniosku już w Lu- blinie powinien był się z delegacją wy- cofać. W obecnej sytuacji sprawił wra- żenie człowieka, który chciał się prze- jechać do Katowic, wszystko jedno w jakiej sprawie i z jakimi pełnomocni- cami.

Kolega jego wyliczał rozmaite błę- dy ustępującego zarządu, nie licząc się z tym, że większość wypadków należa- ła do działalności jeszcze za rok 1933.

Kiedy o g. 11 wszedł na mównicę p. Statter, zebrani zaczęli rzeczywiście nadstawiać uszu. Poruszył on kwestię nieuregulowania dotąd przez PPZPN u- wad samorządowych sprawy opłat od zgłaszania zawodów, nieudzielenie pomocy przez zarząd PPZPN-KOZPN przy odbiorze zakorkowanych w Be- rlinie 2 tys. zł. i przeszedł wreszcie, ja- ko pierwszy mówca do omówienia o- gólnych problemów piłkarskich.

Stwierdził, że obywateli dotąd stosu- nek władz do piłki nożnej zmienił się

na lepsze, że PUWF zaczyna obla- wać zainteresowanie ta dziedziną sportu, rzecz o PPZPN i wszystkich klub- ach jest podtrzymanie tego zaintereso- wania.

Przemówienia p. Stattera stały na- bardzo wysokim poziomie. Pozbawio- ne frazeologiki, tchnęły troską o rzeczy- wisty stan piłkarskiej, a za najlepsze uważamy jego przemówienie w spra- wie sędziowskiej, kiedy skrupulatnie pięcioletniemu terminowi potrafił wy- sokość iść doskonale wyłożyć całą zasadę reformy ustroju i dać odprawę zbył zapalczywu p. Muszkatowi.

P. Statter zwrócił uwagę na koniecz- ność pedagogicznego przygotowania drużyn i zupełnie słusznie powiedział, że upadku piłkarskiej należy się dopa- trywać nie w błędach kapitana zwązo- wego i w braku poparcia ze strony publiczności, a w zasadniczej chorobie całego organizmu piłkarskiego.

Godnego partnera w tej dyskusji znalazł p. Statter w dr. Wojakow- skim. Ten stary działacz piłkarski był w Katowicach w wielkiej formie. Głośno i otwarcie oświadczył, że sa- nacje i umoralnienie trzeba zacząć od- dolu, od klubów.

Nadanie pracy w klubach odpow- iednie kierunkowi, stworzenie w mło- dzieży prawdziwego popędu do spor-

tu, szukanie w nim radości życia, a nie korzyści, stworzyć podstawy, na- których budować się będzie całość sportu polskiego.

Dr. Wojakowski nie zawahał się o- znańczyć, że wciągnął znów do za- rządu Cracovii, rozpoczął tam pracę w myśl tych zasad i pragnie prowa- dzić ją do końca, przekonany, że w- ten sposób pracuje dobrze dla sportu polskiego.

Delegaci Łwowa długo i obszernie omawiali sprawę organizacji meczu Polska — Rumunia. P. Peist twier- dził, że LOZPN uczynił wszystko, co do niego należało, że wynajął odpow- iedni hotel, że dał do porozumie- nia z prasą, a PPZPN bez głębszego uzasadnienia s. z tyłkowal.

Uważa, że zarząd PPZPN nie dopilo- wał należycie spotkania, że kapitan Kaluża nie pilnował graczy i zezwolił by dwaj spośród nich byli całą noc na dancingu.

Wystąpienie p. Peista nie znalazło uznania wśród obecnych. General- Bończy-Uzdowski skarcił go pokrótce po odczycie, zważając nieodpowied- nie zachowanie na karb młodego wieku.

P. Malow stwierdził, że hotel dla Rumunów był wybrany niefortunnie, że prasa jednak miała rację, gdyż kie-

rownik drużyny rumuńskiej poruszał się sprawnie. Cześć mowy p. Malowa, dotycząca obecności fordanserek w- bliskości Rumunów i ich bardziej lub- miniej wydekoltowanych strojów, by- ła ożywieniem Walnego Zgromadze- nia.

Dramatyczny niemal moment nastą- pił w czasie przemówienia p. Kaluży. Głosem bardzo zdenerwowanym o- świadczył on, że przybył do Łwowa po ciężkiej pracy na żle zorganizowa- nym (co zresztą podkreślił p. Statter) obozie treningowym, zmęczony pilno- waniem graczy do północy, a jeżeli później, któryś z nich wyminął się z hotelu, to on za to nie może być odpowiedzialny.

Postawienie mu po 24-ch latach pra- cy tak ciężkiego zarzut, uważa za zło- śliwość Łwowa, za to, że nie wstawił Niechciała. Gorące oklaski, jakimi przyjęto te przemówienia były dowo- dem uznania dla p. Kaluży i potępie- niem zbyt ostrego wystąpienia p. Peista.

Łwów był w ogóle okrzemieniem za- dowolonym z działalności PPZPN. Po- ruszono jednak, niestety, tak wiele drobnych spraw lokalnych, stawiano za- rzuty Polskim Kolejom Państwowym i dorozkiem stanisławskim (które od- gra- ła taką samą rolę, jak tramwaje kra- kowskie na zebraniu PKS), że napraw- de nie przystoi to tak poważnemu oke- rowi.

Co wolno Lublinowi, nie jest godna- ła Łwowa. Obniżyło to doprawdy pozio- m Walnego Zebrania i użyło zebranych. Odpowiedzi Zarządu rozpoczął o g. 13.20 tym razem sam prezes. Zasko- czył delegatów Lublina oświadczenie- m, że sam właśnie wywołał się z tej d- ła- ły i wszystkie kluby są mu jednako- wo drogie, toteż nie ma powodu do po- pierania akurat 7 p. p., co zarzuca mu- okręg lubelski.

Inniem sekretariatu odpowia- dał inż. Merlński, zadziwiająco pamiętli- ły i dat oraz drobniagiem ujęciem spra- wy, im enem WG i D. dr. Wojakow- ski, jako dawny i p. Krug, jako obecny- rzewodzący.

Kedy przyszło do głosowania nad- absolutoryum p. Statter zwrócił się do- delegatów Lublina z prośbą, by wyco- łał wniosek o votum „nieufności”. Ci- przejęli się widocznie już duchem ze- brania — oddalono od Lublina wpły- ło na wyzbycie się zaściankowości — i zgodzili się.

Łwów natomiast był uparty, toż- absolutoryum wraz z podjętowanem- ścią udziałem zarządu przy wstrzyman- 5-g o głosu przez Łwowski OZPN.

Sprawa reorganizacji PKS i karenc- 3-ja była przedmiotem dyskusji w sobo- 2-ty popołudniu. Już w czasie obiadu ko- 2-went seniorów ustalili ogólne zasady- 3-nyjany projektu. Uznano za wskaza- 3-nyjanie prezesa PKS przez wal- 3-nyj zebranie PPZPN, natomiast władze- 3-nyj OKS-ów mają być wybierane przez- 3-nyj zebrania kolegiów i zatwierdzone- 3-nyj przez PPZPN.

P. Statter dokonał tym razem ma- 3-sterstwu! W ograniczonym czasie- 3-ty pięciu minut wyłożył ogólne zasady re- 3-ty formy, wyjaśnił, że nie dąży do odbie- 3-ty rania autonomii fachuowej, a jedynie do- 3-ty powołania organizacji sędziowskiej z- 3-ty PPZPN.

Powolał się przytem na argumenty, 3-ty przytoczone przez „Przegląd Sporto- 3-ty wy” w sprawozdaniu z walnego zebrania- 3-ty PKS.

Prezes PKS kpt. Kunicki zapowiedział 3-ty wadą dobrą wolę w tym kierunku. P. 3-ty Muszał przemówił w obronę niezaw- 3-ty słości PKS, a inż. Rozenstock powo- 3-ty łał się na przykłady zagraniczne i wy- 3-ty jaśnił, że reforma dąży nie do odebra- 3-ty nia autonomii, a do możliwości wygła- 3-ty nia w stosunku panującemu w OKS-ach- 3-ty.

Dalszej dyskusji nie prowadzono, 3-ty wybrano bowiem komisję w składzie- 3-ty pp.: Rozenstock, Wojakowski, Statter, 3-ty Stuerner, Świątkowski, Merlński i 3-ty kpt. Kunicki, która przedstawić ma- 3-ty w urzędzie ostateczny projekt reformy- 3-ty. Ta sama komisja ma zająć się- 3-ty sprawą karencji.

W krótkiej dyskusji p. Statter użył- 3-ty sadniał konieczność utrzymania karenc- 3-ty cji. Wspomniał o tem, że jeżeli teraz- 3-ty niema ataków na Ligę, to w razie znie- 3-ty szenia karencji w przyszłym roku na- 3-ty paści te znów, stają się aktualne, bo- 3-ty już jutro posypie się setki zgłoszeń- 3-ty. Znosząc karencję, trzeba na jej miej- 3-ty sce stworzyć coś nowego.

Dr. Wojakowski był zdania prze- 3-ty ciwnego. Był on zwolennikiem funk- 3-ty tuacji i dopomógł zawodnikom do- 3-ty stworzenia dla nich lepszych warun- 3-ty ków rozwoju talentu. Inni delegaci jak- 3-ty pp. Stuerner, Żółtaszka i mjr. Mirski- 3-ty byli zdania, że przepisy, które były- 3-ty stałe obchodzone, straciły rację bytu.

Wnioskę Lublina o przeniesienie se- 3-ty dziby do Krakowa wnosił znów trochę- 3-ty humoru. Po przemówieniu mjr. Żół- 3-ty taszka, który nie mógł zupełnie słusz- 3-ty nie doszukać się proporcji w ewentual- 3-ty nem niewykonywaniu tych obowią- 3-ty zków przez PPZPN, a tak surową karą- 3-ty jak przeniesienie siedziby, przystąpi- 3-ty no do głosowania.

Za wnioskiem głosował jedynie Lu- 3-ty blin, wstrzymał się od głosu Łwów i- 3-ty zdaje się, sądząc po minie — jedynie- 3-ty z kurtuazji przedstawiciel Krakowa — 3-ty p. Statter.

Na zakończenie obrad sobotnich u- 3-ty chwalono jeszcze szereg wniosków: 3-ty 1) o nienazywaniu w nazwie klubu- 3-ty nazwy firmy lub fabryki z zastrzeże- 3-ty niem pozostawienia praw nabytych- 3-ty przez już istniejące kluby;

2) o rozciągnięciu kar dyscyplinarnych 3-ty na członków zarządu klubów;

3) o zezwoleniu na występowanie na- 3-ty drogę sądową przeciwko graczom lub- 3-ty osobom, które spowodowały bójkę na- 3-ty boisku.

W sobotę wieczorem Śl. OZPN poe- 3-ty dował gości kolacją, w której czasie- 3-ty przemówienia wygłosili pp.: mjr. Żół- 3-ty taszka, gen. Bończy-Uzdowski i p. Ku- 3-ty char.

R. Mosin.

Rzym, czy Tokio?..

Gdzie odbędą się Igrzyska 12-ej Olimpiady w roku 1940-ym

Osiem miast zgłosiło swe kandy- 3-ty datury do organizowania 12-ych I- 3-ty grzysk Olimpijskich w 1940-ym ro- 3-ty ku: Rzym, Tokio, Ateny, Helsin- 3-tyfors, Budapeszt, Barcelona, Bue- 3-tynos Aires i Rio de Janeiro. Sprawy- 3-ty rozstrzygnie kongres M. K. Ol., któ- 3-ty ry odbędzie się niebawem w Oslo, 3-ty równocześnie z największą dorocz- 3-ty ną rewją narciarską świata w Hol- 3-tymenkollen. Jest to pewien ułkon po- 3-ty parator idei olimpijskiej pod a- 3-ty dressem sportów zimowych. Do- 3-ty tychczas bowiem kongresy takie- 3-ty nie odbywały się nigdy w ramach- 3-ty wielkich igrzysk śnieżnych.

Ostatnie dni bież. miesiąca- 3-ty przyniosą sportowi światowemu- 3-ty niezwykle ważką decyzję. Obradujący w Oslo w dn. 20 — 3-ty 26 lutego międzynarodowy kong- 3-ty res olimpijski wyznaczy miano- 3-ty wicie miejsce 12-ych igrzysk — 3-ty na rok 1940-ty. Stanie się to d- 3-ty łatego już teraz, że decyzja taka- 3-ty zapasć musi na rok przed igrzys- 3-ty kami najbliższymi, których ty- 3-ty retem będzie wszak Berlin w r. 1936-ym.

Ażkolwiek obrady kongresu- 3-ty olimpijskiego nigdy nie byływy- 3-ty w podobnych momentach siena- 3-ty kowe, gdyż do zaszczytu orga- 3-ty nizowania Igrzysk kandydatów- 3-ty zawsze jest wielu, tym razem sy- 3-ty tuacja jest bardziej mętna, niż- 3-ty zwykle.

Dzisiaj się to dlatego, że głow- 3-ty ni pretendenci obecni są „rów- 3-ty nej klasy” i wytaczają argumen- 3-ty ty nie tylko sportowe, co nieste-

ty będzie miało duży walor na- 3-ty kongresie międzynarodowym, 3-ty gdzie intencje polityczne odda- 3-ty wna grają zakulisową rolę. Po- 3-ty zatem decyzja co do roku 1940- 3-ty musi być dziś czyniona z myślą- 3-ty o 1944-ym, a nawet 1948-ym.

Posłuchajmy, jak referuje sy- 3-ty tuację znakomity znawca omaw- 3-ty wanych stosunków, sekretarz- 3-ty szwajcarskiego komitetu olimpij- 3-ty skiego dr. Francisz Messerli.

Jednym z miast, które odda- 3-ty wa, gdyż już od roku 1913-go- 3-ty zgłosiło swą kandydaturę jest- 3-ty Lozanna, siedziba Międzynaro- 3-ty dowego Komitetu Olimpijskiego. Ten ostatni obchodzić będzie u- 3-ty rocznicę w roku 1944-ym pół- 3-ty wiecie igrzysk ery nowożytnej. Gdzież zatem, jak nie w Lozan- 3-ty nie, najwłaściwiej wyznaczyć- 3-ty miejsce współczesnych jubileu- 3-ty szowi Igrzysk?

Wszystko zresztą idzie po tej- 3-ty linii i logicznie i zwyczajowo. Najpoważniejszymi kandyda- 3-ty mi na rok 1940-ty są miasta: Rzym i Tokio.

Pierwsze było na liście w ro- 3-ty ku 1907-ym, lecz ówczesny rząd- 3-ty włoski odmówił poparcia mater- 3-ty jalkowego swej stolicy na sprawy- 3-ty tak... blahe, jak sport. Rzym z- 3-ty bólem, zrezygnował zatem.

Dzisiaj sytuacja jest kraciowo- 3-ty odmienna. Mussolini żąda

wprost, dla prestiżu faszystow- 3-ty skiej Italii, aby następne Igrzys- 3-ty ka powierzone wreszcie wiecz- 3-ty nemu miastu. I tak się pewnie- 3-ty stanie, że sztandar z 5-ma kola- 3-ty mi, ściągnięty z wielkiego masztu- 3-ty w Berlinie, powędruje na- 3-ty przechowanie w ciągu 4 lat — do Rzymu.

Przeciwko kandydaturze To- 3-ty kjo w roku 1940-ym, w zasadzie- 3-ty b. poważnej, przemawia bowiem- 3-ty zwycięstwo norma, aby poza Eu- 3-ty ropą, skąd pochodzi gros uczest- 3-ty ników, odbywały się co 4-te- 3-ty Igrzyska. Tymczasem dopiero- 3-ty co byliśmy gośćmi Los Angeles i za Ocean należałoby jechać- 3-ty dopiero w r. 1948-ym.

Tak więc kolejność najbliż- 3-ty szych trzech turniejów olimpij- 3-ty skich układa się wprost automa- 3-ty tycznie, jak następuje:

XII-te Igrzyska — Rzym, 1940- 3-ty rok.

XIII-te Igrzyska — Lozanna, 3-ty 1944 rok.

XIV-te Igrzyska — Tokio, 3-ty 1948 rok.

Nie pretendujemy do takiego- 3-ty znanstwa stosunków jak dr. Messerli, lecz sądzimy, że spra- 3-ty wa bynajmniej nie przedstawia- 3-ty się tak prosto.

Przedewszystkiem więc decy- 3-ty zja obecna dotyczyć będzie tyl-

ko i wyłącznie roku 1940-go, a- 3-ty powierzenie Lozannie organi- 3-ty zacji Igrzysk jubileuszowych, 3-ty może nastąpić dopiero w roku- 3-ty 1939-ym. Skoro zatem teraz gło- 3-ty wniemi kandydatkami są miasta- 3-ty Rzym i Tokio, mogą one za- 3-ty wrzeć pakt między sobą i wla- 3-ty śnie o tem się pisze szeroko.

Rząd M'kada zaproponował- 3-ty wszak Italii przełożenie swej- 3-ty kandydatury na rok... 1944-ty, 3-ty gdyż chce Igrzyskami XII-ty- 3-ty Olimpiady uczcić 2400-lecie Ja- 3-ty ponii. Milion yen, zadeklarowa- 3-ty nych na transport europejskich- 3-ty sportowców do Tokio, ma usunąć- 3-ty ich zwycięstwo skrupuły, o- 3-ty których mowa wyżej.

Kto wie, czy Mussolini nie ze- 3-ty che pójść na rękę potęgę „w- 3-ty schodzącego słońca” a ofiarą- 3-ty takiego politycznego układu pa- 3-ty dnie w takim razie... miała Szwaj- 3-ty carja i jej stolica olimpijska — 3-ty Lozanna.

Jubileusz 50-lecia M. K. Ol. 3-ty odbył się zatem zdale od tere- 3-ty nu walki XIII-ej Olimpiady.

Czekajmy cierpliwie, jaka de- 3-ty cyzja popłynie niebawem w- 3-ty świat na falach eteru z Oslo: Rzym, czy Tokio?

Delegatami Polski do Między- 3-ty narodowego Kom. Olimp. są pp. 3-ty gen. Rouppert i min. Matuszew- 3-ty ski.

Łyżwiarze polscy w Budapeszcie

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Budapeszt, 15 lutego.

We środę w nocy przyjechaliśmy do Bu- 3-ty dapesztu: Chacławski, Theuer, Grob- 3-tyert i ja. W hotelu „Ther” (na dwor- 3-ty cu oczekiwał nas szefek BKE i autem- 3-ty odwoził do pierwszorzędnej hotela. Na liście- 3-ty gości znaleźliśmy już Karola Schaefera, 3-ty mistrza świata z drużyną austriacką, oraz- 3-ty Szwedów: Vivi Hulten, Anglika Dunn i całą- 3-ty ciotę łyżwiarów.

W przygotowanych pokojach czeka- 3-ty wielka korperta z planami i przewodnikiem po Bu- 3-ty dapeszcie, oznaką uprawniającą do bezpła- 3-ty tnego wstępu na szczytny tor budapeszteński, 3-ty kartą do teatru, kina, do autokaru na zwie- 3-ty dzienie Budapesztu, oraz na bezpłatny pobyt- 3-ty w hotelu.

Plano udajemy się na szczytny tor. Śl- 3-ty z- 3-ty gawka cudownie położona w dzielnicy mu- 3-ty zów, przy wycie jednej z głównych ulic.

Budapeszt, wielkość cztery razy większej 3-ty od naszego Lublina, kamieniami gmachami- 3-ty, szczytami biura i sale reprezentacyjne, szali- 3-ty niami, restauracją, salami do masażu etc. 3-ty Dokoła przestrzeni przeznaczonej dla- 3-ty jazdy figuralnej, dziedzińca dla szybkiego- 3-ty jazdy, oraz boiska hokejowe, a także specjalna- 3-ty przestrzeń dla tanecznych.

Nie dziwno, jesteśmy w drugim obok- 3-ty Wiednia centrum jazdy sztucznej na lodzie- 3-ty w Europie.

Wielkość zawodników trenuje pilnie 3-ty na rana, fotografowana przez reporterów i ama- 3-ty torów.

Mama Hulten skarży się na stosunki- 3-ty wśród międzynarodowych sędziów, postępując na- 3-ty zawody o mistrzostwo świata dla pań w- 3-ty wiedeń, gdzie Sonja uzyskała pierwsze- 3-ty miejsce będąc w bardzo słabej formie. Wszechmo- 3-ty cny Salchow, prezes międzynarodowej federa- 3-ty cji łyżwiarów, chce zabrak obecnemu Vivi- 3-ty Hulten na tournée po Ameryce na 4 tygodnie- 3-ty ale bez matki...

Masa plotek, masa niezapokojujących- 3-ty ambicji, niezadowoloność, zacięty wódog... jak- 3-ty na każdy zawodnik. Tylko forma tego- 3-ty i stękiego trochę inna jak w piłkarstwie. Niem- 3-ty boleć, niema głośniejszych sporów, wszystko- 3-ty po krytyce mianąganną formą...

Rozmawiamy z Schaeferem, który po- 3-ty mistrzostwie jechał z Finlandią, a stan- 3-ty dard do Sztokholmu razem z małutką Sten- 3-ty (zginęła od kłopotu w Damos...). Chce ich- 3-ty zaangażować do Polski, ale mistrz świata- 3-ty mówi, że nawet do Ameryki już nie pójdzie, 3-ty ma dość sezonu! Po Sztokholmie wraca do- 3-ty Wiednia i... spoczyna na laurach.

Podchodzimy do Polki, z którym prowa- 3-ty dził Taylor, a z którym prowadzi- 3-ty w roku ubiegłym szczytny tor łyżwiarów- 3-ty w Katowicach. Pertraktacje co do jego sen- 3-ty sacyjnego występu. Zauważamy, że nie udało- 3-ty się mistrzowi Taylor, ale dużo funtów- 3-ty sterlingów. Obiecyujemy sobie na przyszły- 3-ty sezon. Taylor przyjechał tu z Jackiem Dun- 3-ty nem.

Taylor biada, że córka, która Anglię- 3-ty Collegie białe jak chleb i kłody, nie mogła- 3-ty przyjechać do Budapesztu, bo przechodziła- 3-ty operację.

Podjeżdża do nas ekscelencja Jarmy, były- 3-ty feldmarszałek i proszą aby napisać, że jest- 3-ty najgorszym przyjacielem Polaków. Bardzo- 3-ty mu dziękujemy i fotografujemy się — Jarmy- 3-ty — Chacławski — Theuer.

Grobort wjeżdża nieśmiało na międzyna- 3-ty rodowy ring i godpatuje mistrzów i rywali, 3-ty po półgodzinie smieło produkując swoje wa- 3-ty niale skoki i pręty, podziwiany przez- 3-ty publiczność. W jeździe popisałowy wstępu- 3-ty na koniec.

Po zastawieniu stołów sędziowskich dla- 3-ty wszystkich kategorii — dwoma autobusami- 3-ty odbyło się zwiedzanie Budapesztu.

O godz. 15-tej miały się rozpocząć- 3-ty ćwiczenia figuralne, ale z powodu gwałtownej- 3-ty burzy, obojętne w światowej konkurencji- 3-ty juniorów i junierek.

Stość pakt jak na włosne, tak i sytu- 3-ty acje jedynie fakt, że jesteśmy na sztucz- 3-ty nym lodowisku. Puszczono na tor traktor ze- 3-ty stalowymi kołami, które bębniły lod grubości- 3-ty 8 cm, potem puszczono maszyny i zamro- 3-ty zono taftę. W ten sposób udało się do- 3-ty piętniem dwugodzinny przystąpić do jazdy- 3-ty szkolnej juniorów pań i panów.

Ustalono tu dwie komisje sędziowskie, 3-ty dzięki czemu przeprowadzono ocenę zawo- 3-ty dników i zawodniczek w jeździe szkolnej równo- 3-ty czesnie.

Jutro również o godz. 19.30 najważniejsza- 3-ty dla nas konkurencja o mistrzostwo świata- 3-ty w jeździe parami. Obie nasze pary Bilorowna- 3-ty Kowalski i Chacławski — Theuer czują się- 3-ty bardzo dobrze i są do dobrej myśli.

Przed południem stół sędziowski- 3-ty wizyty konsultacji polskimi w Budapeszcie i- 3-ty zaprosiliśmy go, by był obecny na naszym- 3-ty pierwszym większym międzynarodowym wy- 3-ty stępie, co nam oczywiście przysięgł.

Korzystając z wolnych chwil po obiedzie- 3-ty prowadzimy pertraktacje co do wielkich po- 3-ty kazów łyżwiarów w Polsce na koniec se- 3-ty zonu.

Tak mistrz Wegler Pataty Deneš (mistrz- 3-ty w r. 1933, 1934 i 1935) (w latach 1930- 3-ty 1931, 1932 mistrzem Wegler był Vadas), 3-ty przyjechał nam to stanowczo, a przysięgł- 3-ty klub w Budapeszcie zgodził się również na- 3-ty wyłączenie pary i jednej z pań.

Prezes komiteu sportowego z Łódzkiego- 3-ty Engelmanna Gruenauer obiecuje nam przysz- 3-ty rok doskonałą wiedeńską parę rodzeństwa Paulin- 3-ty (14 i 15 lat) oraz siołkę Emmi i zięć, 3-ty która przed trzema laty, jako dziecko, popi- 3-ty sywała się na sztuczny torze łyżwiarów- 3-ty w Katowicach.

Stara prawda znów potwierdzona

Fatalne wyniki Polaków w biegu 18-klm. Rewelacyjna pozycja Niemców i zwycięstwo Finlandczyka Karpinna

Stary Smokovec, 16.II.
Osiemnastka wypadła gorzej, niż mogliśmy przypuszczać. Gorzej już chyba dlatego, że nasi najlepsi kombinatory Br. Czech i St. Marusarz zajęli dalekie miejsca, dając swym przeciwnikom handicap czasu, którego nie mogą odrobić najgenialniejsze skoki.

Najlepszym biegaczem okazał się, tak jak i w Garmisch, czy w sztafecie — Górski i on jeden ma wynik nie kompromitujący biegaczy polskich. Zrehabilitował się też Berych, dowodząc, że „kolka” na sztafecie nie była wymysłem, mającym tłumaczyć zły wynik. Reszta słaba, była niejednokrotnie przez nieznanych zupełnie Czechów, Szwajcarów, Francuzów, Austriaków, nawet Jugosłowianina Knapa i Rumuna Klöcknera.

Czemu wytłumaczyć te porażki? Przedewszystkiem ogólnie brakiem klasy, potem słabą formą i brakiem treningów, wreszcie smarami. Smarował źle Br. Czech i St. Marusarz, potem A. Marusarz i Orlewicz, nieźle Górski, Wawrytko — trzeci wśród Polaków i Haratyk — czwarty.

Smarować było naprawdę bardzo trudno. Na trasie leżały aż trzy gatunki śniegu, o właściwościach zupełnie odmiennych: lekki, odwilżowy na dole, nawiany na otwartych polanach, zmarnięty — wysoko. Poza tem skutek szalejącej śnieżycy i wichury ślad nie był właściwie nigdy przetrarty i zawsze pokryty świeżym śniegiem.

Warunki atmosferyczne były więc fatalne, zwłaszcza, że pogoda wahała się, przeskakując z mrozu — do odwilży. Wichura śnieżna była tak potworna, że zawodnicy błądzili, nie widząc chorągiewek, oślepiani śniegiem bijącym w oczy, lub spadającym z drzew.

Trasa była w sumie bardzo uciążliwa. Pierwsza jej część ze Szczybskiego Jeziora (meta i cel znajdowały się pod skocznią Jarolmka) na zachód prowadziła terenem lesistym, zmiennym i wykazywała mały spadek, którego zawodnicy nie odczuwali.

Druga część, od hotelu Mory, prowadziła aż do Popradzkiego Jeziora, to znaczy o 300 mtr. wyżej. Stąd krótki zjazd, znów podchodzenie i wreszcie zjazd ku mecie, przyczem koniec prowadził po zeskoku skoczni.

Trasa była dla ludzi silnych (stąd dobry wynik Górskiego),



ZMIANA ZWYCIĘSKIEJ SZTAFETY FINLANDJI podczas mistrzostw F. I. S. w Smokowcu. Na lewo Nurmela, na prawo Karpinnen, późniejszy triumfator 18-ki.

o męczących podchodzeniach i zjazdach, równie męczących, gdyż trzeba było na nich pracować kilkami tak, jak po równym.

Trudny trasy, warunki atmosferyczne i błędy ze smarami były tego rodzaju, że Br. Czech chciał się nawet wycofać z biegu. Z temi samymi myślami nosiło się paru innych zawodników. Na szczęście wszyscy wytrwali do końca.

Jak w tych warunkach dali sobie radę inni? Naogół prawdziwa klasa zwyciężyła, ale różne przebiegi przetasowały ją w sposób fantastyczny, zwłaszcza, że późniejsze numery miały zadanie ułatwione w stosunku do wcześniejszych.

Niespodzianką jest zwycięstwo Karpinna, w doskonałym, jak na długość (Polacy twierdzą, że trasa miała przynajmniej 20 km.) i warunki czasie 1:27:50. Faworyt Nurmela nie startował z powodu choroby. Tak samo Barton. Saari-nen oszczędzał się na 50 klm.

Zapowiadało się jednak na jeszcze większą sensację, gdy Leupold, jako pierwszy przybył do mecie (światły biegacz niemiecki nie ma szczęścia i w „18” i w „50” biegł jako pierwszy), w chwili potem Fin Husu wysunął się na czoło i nadbiegł nieznanym Szwed Matsbo, któremu długo nikt nie mógł odebrać pierwszeństwa. A przybywały takie asy, jak: Bro-

dahl, Hatten, Viklund, Iversen, Englund.

Sensacją też była detronizacja Matsbo. Oto zepchnął go z pierwszego miejsca Norweg biegający do kombinacji Hoffsbaken.

Kiedy jednak ruszyli ze startu, Hagen (Nr. 297) i Karpinnen (Nr. 301) od razu powoli ekstraklasa. Meldunki z punktów kontrolnych mówiły wyraźnie, że biegacze ci przeliczyli wywają się w pojedyn-



ELITA SZESCIODNIOWCÓW EUROPEJSKICH W BRUKSELI. Od lewej: DI Paco (Italia), Van Kempen (Hol.), Ehmer (Niem.), Magne (Fr.) i Buysse (Belgia).

ku ze sobą; wszystkie rekordy dotychczasowe padały, gdy przyjeżdżał Hagen i znów padały, gdy zjawiał się Karpinnen.

Wreszcie na skoczni ukazała się sylweta Hagena, a po niecałej minucie Karpinnen, który za chwilę wpadł w objęcia genialnego kie-

rownika drużyny Palmro: a. Tak jak w r. ub. Nurmela, nieoczekiwanie znów Fin został mistrzem FIS w osiemnastce.

Ale nie było to jedyny niespodzianka, które Finowie zrobili. Niespodzianką jest bowiem świetny czas Valonena w biegu, który kreuje go wobec świetnych skoków, na jednego z głównych faworytów kombinacji.

Niespodzianką jest też słaba forma Szwedów Viklunda i Englund, niespodzianką znakomite wyniki Motza, Bognera i Musila. Niemiec Motz zaawansował na siódme miejsce w biegu, mając przed sobą Finą, 4 Norwegów i Szweda. Berauer jest drugim biegaczem Europy środkowej. Czech Musil — trzecim.

Granica czasu dla klasy była 1 godz. 40 min. Niestety nie znalazł się tam ani jeden Polak, natomiast 4 Niemców, Czech Musil i Berauer i Austriak Matz.

Tylko dwa Polacy nie dali się minąć nikomu na trasie — Górski i Berych. Czecha minęło pięciu ludzi, St. Marusarza — sześciu, Łuszczek nie startował z powodu choroby. Naturalnie Polacy mijali tłumy Czechów. Wszak startowali ludzie gorsi o godzinę od zwycięzcy. Ofiara Polaków padli też Jugosłowianie, Rumuni, Węgrzy i Łotysze. Szwajcarzy i Francuzi wyszli naogół lepiej od Polaków. Górski ich pobili, ale wszyscy oni nie mieli miesiąc się w granicach 1:40 — 1:50.

Kolejność Polaków jest następująca: 1) Górski, 2) Berych, 3) Wawrytko, 4) Haratyk, 5) Br. Czech, 6) Orlewicz, 7) St. Marusarz, 8) Bursa, 9) Wówkonowicz, 10) Mrowca, 11) A. Marusarz.

St. Rothert.

W mistrzostwach narciarskich Związku Strzeleckiego t. zw. grupy górskiej startowały zespoły wszystkich karpaci okęgów i podokęgów za wyjątkiem Śląska, który z niewiadomej przyczyny nie stawiał się na starcie.

Mistrzostwo zespołowe górskie zdobyła reprezentacja okręgu przemyskiego przed stanisławowskim, lwowskim, krakowskim, akademickim lwowskim i tarnopolskim. Komisji sędziowskiej przewodniczył p. Kawiński.

Trzeba zrobić wreszcie porządek!...

Ieszcze o skandali i zn. m. ewilogu turnieju hokejowego w Krynicy

Skandaliczny epilog międzynarodowego turnieju hokejowego w Krynicy wywołał w kołach sportowych łatwo zrozumiałe poruszenie. Wypadek ten nasławił bowiem i skrawo stosunki i obyczajnie zakorzenione już netyko w szkolowej ustawicznie piłce nożnej, ale i w innych dziedzinach, wolnych dotychczas od ciężkich zarzutów.

Ponieważ jest rzeczą wykluczoną, by to co stało się w Krynicy minęło bez dalszych konsekwencji, dobrze będzie przedstawić historię całego turnieju, by tem łatwiej wyszukać tych, którzy ponoszą odpowiedzialność.

Zasadniczo ustalono, że z okazji „Święta Zimy” odbędzie się w Krynicy turniej międzynarodowy z udziałem dwu zagranicznych drużyn, które miały zakontaktować w Dąbku.

Kapitan PZHL zgóry zastrzegł sobie, że nie zgodzi się na uczestnictwo polskich drużyn klubowych, gdyż chce w Krynicy, wobec czekającej nas olimpiady raz jeszcze wypróbować kandydatów do przyszłej reprezentacji.

Tak więc grać miała w turnieju reprezentacja Polski identyczna z tą, która bawiła w Szwajcarii, z ewentualnymi drobnymi zmianami, pozatem wystąpić miało KTH wzmocnione przez kilku czołowych graczy.

Organizatorowie „Święta Zimy”, zakontraktowawszy lozów ja: się później okazało, B. E. C. oczekiwali przyjazdu zapowiadanych reprezentantów. Ponieważ termin turnieju zbliżał się, a PZHL milczał, zaczęto telefonicznie poszukiwać p. Sachsa, którego jednak nie udało się złapać.

Natomiast z prasy dowiedziano się, że zamiast zapowiadanej reprezentacji w Krynicy ma grać namiastka dużo gorszego gruntu. Wobec kłopotów, jakie miało z odmową Węgrów i później pory nie robiono z tego już żadnej kwestii.

Tymczasem w ostatnim dniu przed turniejem spotkała Krynica druga niemiła niespodzianka: okazało się, że z desygnowanych graczy stawiało się tylko kilku, którzy notabene zostali podobno zawiadomieni w ostatniej chwili. Ostatecznie załatwiono jednak jakoś dziury i rozpoczęto turniej.

W drugim dniu nastąpiła nowa katastrofa: Kasprzak i Stupnicki nie mogli przedłużyć sobie urlopu i wyjechali po meczu z Czechami. Wobec tego, że team miał rozegrać jeszcze tylko mecz z K. T. H. jakoś przebolano i ten zaś wód.

Wyniki szczegółowe

Wyniki 18-stki: 1) Karpinnen (Fin.) 1:27:50; 2) Hagen (Nor.) 1:28:45; 3) Kralovec (Cz.) 1:46:28; 4) Berauer II (HDW) 1:46:53; 4) Ogi A. (Szw.) 1:46:56; 5) Matsbo (Szw.) 1:47:01; 6) Berghaier (Cz.) 1:47:03; 7) Lahr (Cz.) 1:47:07; 8) Maier (Aus.) 1:47:12; 9) Bernath (Szwajcaria) 1:47:32; 10) Gadner (Aus.) 1:47:46; 11) Stehlik (Cz.) 1:47:48; 12) Kadachler (Aus.) 1:47:56; 13) Knap (Jugosl.) 1:48:00; 14) Kusel (Cz.) 1:48:20; 15) Kovaci (Rum.) 1:48:32; 16) Ogi K. (Szwajc.) 1:48:47; 17) Kraus (HDW) 1:48:58; 18) Martin (Cz.) 1:49:09; 19) Wawrytko 1:49:13; 20) Buffard (Francja) 1:49:18; 21) Kloeckner (Rum.) 1:49:21; 22) Tauchman (Cz.) 1:49:22; 23) Vrana (Cz.) 1:49:36; 24) Buchar II (Cz.) 1:49:44; 25) Cretin (Fr.) 1:49:71; 26) Sruhar (Cz.) 1:49:78; 27) Mraz 1:50:23; 28) Kosour (Cz.) 1:50:41; 29) Haratyk (Polska) 1:50:51; 30) Czech (Polska) 1:51:04; 31) Bursa 1:51:33; 32) Orlewicz 1:52:25; 33) St. Marusarz 1:54:13; 34) Wówkonowicz 1:56:05; 35) Mrowca 1:56:17; 36) A. Marusarz 1:59:59. Bieg ukończyło 194 zawodników.

Obliczenie wyników 18-stki do kombinacji: 1) Hagen (Norwegia) nota 240 pkt., 2) Hofsbakken (Norw.) 225 pkt., 3) Motz (Niemcy) 214 pkt., 4) Rön (Norw.), 5) Englund (Szwecja), 6) Bogner (Niemcy), 7) Valonen (Finl.), 8) Leupold (Niemcy), 9) Berauer (HDW), 10) Górski (Polska) nota 178 pkt., 28) Wawrytko 147 pkt., 33) B. Czech i Haratyk po 139.50 pkt., 36) Bursa 136.50 pkt., 41) Orlewicz 133 pkt.



SZTAFETA NIEMIEC przechodzi z rąk Leupolda do Motza.



NOWA REKORDZISTKA ŚWIATA w pływaniu stylem klasycznym. Jest nią od 14-go lutego Niemka Marta Geneger, która dystans 200 y. przeplęła w Bochum w czasie 2 m. 49,2 sek., bijąc rekord Dunki Jacobsen o 0,3 sek.

JIM
jedyna guma do zucia
o irwalym smaku
E. WEDEL



FILARY HOKEISTÓW „LECHJI” Sokołowski I, który bawił z reprezentacją Polski na mistrzostwach świata w Davos, Trusz i Sokołowski II.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piątki i soboty od 12 do 13-ej.

Fi'ja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI